# PRZEGLĄD
## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 38.

WARSZAWA.—ŚRODA

Dnia 4 (16) Maja 1855 roku.

### KILKA SŁÓW O ROBOCIZNIE,

*Rzecz czytana na posiedzeniu Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo rolniczego Krakowskiego dnia 6 marca r. b. p. X. A. Jakubowskiego.*

(Dalszy ciąg i dokończenie).

Pomiędzy robotami wiele się przyczyniającemi do zmniejszenia liczby dni pracy, są nadto częste jarmarki i targi w czasie żniw i pilnych robót odbywane. Targi te są dniami pijaństwa i ogólnego próżnowania. U nas są targi nietylko uprzywilejowane ale i zwyczajowe, nie tylko odbywają się po miastach ale i po wsiach. A ponieważ są tacy, którzy żadnego jarmarku nie opuszczą, czy mają czy nie mają potrzeby, a te codzień gdzie indziéj się odbywają, i nie raz wszystkie dnie tygodnia w pewnéj okolicy zajmują; sądzimy przeto, że z tego powodu byłby bardzo pożądanym i użytecznym przepis stanowiący w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu, jeden dzień w tygodniu na targi i jarmarki. Dniem tym mógłby być wtorek. Gdyby prawo wyrzekło, że tylko we wtorki w rzeczonych miesiącach targi i jarmarki odbywać się mogą, ileżby na tem dni zyskała praca w polu! Po upływie najwięcéj roboczych miesięcy, rzeczy wróciéby powinny do uprzywilejowanych i zwyczajowych terminów.

Nie mało przyczyniéby się mogło do zyskania robotnika uregulowanie wiejskich służebnictw, mianowicie pastwiska, wrębu lub zbiórki w lasie na opał lub podściół. Wymaga tego porządek i sprawiedliwość Właściciel opłaca podatki z pastwisk i lasów, a kto inny bez żadnéj opłaty ciągnie z nich korzyści. A potem potrzeba opału i pastwiska jest tak wielka, że z łatwością dawni włościanie chętnie by przyjęli na siebie obowiązek robienia kilku dni do żniwa tym, którzyby im ułatwili téj potrzeby zaspokojenie.

Oto są środki administracyjne i materjalne, w tym przechodnim czasie jedynie możliwe, wywarcia korzystnego wpływu na lud wiejski, niechcący dziś szczerze i gorliwie wspierać właścicieli większych za stosownem wynagrodzeniem, w robotach rolniczych. Gdy się lepiéj uregulują stosunki, gdy przesądy i niechęci zniknąą, może te środki mniéj będą potrzebne; wtenczas zwyczajne prawie stosunki wystarczą do wzajemnych porozumień.

Dla dojścia jednak do tego pożądanego stanu, koniecznie wypada działać na lud roboczy na drodze religijnéj i moralnéj. Na ten koniec ogłaszane i pomiędzy ludem upowszechniane przez Władze Rządowe odezwy pisane językiem i w sposobie dla ludu zrozumiałym, w duchu religijnym, jeżeli można w przypowieściach i przykładach czerpanych z powszedniego życia, przedstawiające potrzebę pracy, przyczynę teraźniejszéj ogólnéj nędzy i kary Bożéj w tém, że ludzie pracować nie chcą albo źle pracują, że jedni drugim nie pomagają, że nie uprawiają jak należy ziemi swojéj żywicielki. Takie pisma, wykazujące zarazem, że skoro ludzie się poprawią, skoro przestaną krzywdzić i niszczyć jedni drugich, a będą wspierać się wzajemnie, drożyzna ustanie, urodzaj powróci, choroby się zmniejszą, i na nowo na lud biedny spłynie błogosławieństwo Boże w obfitości wszystkich potrzeb życia. Podobne *odezwy* wspierane nauką, w tym duchu ogłaszaną przez kapłanów w kościołach, mogą przy Boskiej pomocy wielki wpływ wywrzeć na robotników. Upowszechniając je przez zarząd gromadzki, przy stosownych przedstawieniach własnych, Urzędy obwodowe mogą wiele wpłynąć na poprawę moralności i umocnienie w ludzie zasad religijnych, bez zaszczepienia i ugruntowania których, wszystkie usiłowania prawne i administracyjne, stać się muszą daremnemi. W tym także celu wydawane przez Biskupów i Władze Dyecezalne listy i odezwy pasterskie, ogłaszane w Świątyniach, przybijane na drzwiach kościelnych, wieleby dobrego zrobić mogły. Upadek religji pomiędzy ludem nie jest jeszcze tak wielki, ażeby tego rodzaju odezwy nie miały właściwéj powagi i znaczenia, ażeby na lud zbawczego wpływu nie wywierały.

Od niejakiego czasu postęp złego jest widoczny. Trzeba mu koniecznie tamę położyć, trzeba się wszelkiemi możliwemi sposobami starać o zwrot ku dobremu. A kiedy można było nagle za pomocą środka religijnego odwieść wielką część ludności nie tylko od pijaństwa, ale i od picia wódki, przytłumić od razu najtrudniejszy do pokonania nałóg; dla czegóżby i inne złe moralne w kraju zmniejszyć się nie dało? tylko myśli o tem i starania potrzeba, a Bóg pobłogosławi zbawienne zamiary.

*(Z Tygod. Roln.-Przem. Krakow.)*

# CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

## w szczególności.

ROŚLINY OKOPOWE.

(Dalszy ciąg).

Kartofle, perki, ziemniaki i t. p.

3) *Nawóz.*

Przemierżwiona rola wydaje wiele łętów, a mało i drobne, wodniste kartofle. Mierzwa albo się przyoruje, albo téż rozkłada na wierzch, w którym razie przygarnia się do roślin (kierzków) radełkiem. Wywieźć można mierzwę w jesieni, zimą i na wiosnę, według tego jaka pogoda, i jak to pozwalają stosunki gospodarskie. Ludziom ubogim, którzy rzadko kiedy mają dostatek mierzwy, radzi się mierzwić w dołkach tuż przy kartoflach. Wprawdzie nie masz jeszcze w tém pewności, czy świeże, czy stare mierzwienie bardziéj kartoflom jest dogodne; atoli rzecz tę rozstrzygają po części i własności i usposobienie gruntu. I tak: trzeba świeżéj mierzwy, jeżeli grunt jest związły, wilgotny, zimny i nieczynny, albo, gdy przeciwne mając przymioty, jest jałowy; jeżeli uprawa roślin pastewnych na małe tylko płaszczyzny się ogranicza, jeżeli sieje się jęczmień z koniczyną w gruncie niepewnym i niezupełnie sprzyjającym klimacie; a zatem jeżeli plon koniczyny chce się tym sposobem zapewnić, i nareszcie, jeżeli surowe, nie rozłożone jeszcze cząstki mierzwy, kartofle mają spotrzebować.

4) *Uprawa roli.*

Rozpoczyna się głębokiém na zimę podoraniem; na spożimku odwraca się raz i drugi, a to według potrzeby gruntu, któren im cięższy i spoistszy będzie, tém więcéj wzruszać go należy. Tylko w gruncie lekkim, piaskowym lub murszatym, wystarczy 1—2razowa orka. Tém lepiéj się grunt doprawi, im lepiéj przez kilkakrotne oranie umięsza się mierzwę ze ziemią. Na gruncie łżejszym, któren jeszcze ma zasób staréj mierzwy, można bezpiecznie świeżą przyorać razem z katoflami.

5) *Czas sadzenia i ilość.*

Kartofle można zacząć sadzić, jak tylko ustaną główniejsze mrozy, i można sadzić wciąż aż do połowy czerwca. Na rolach piaszczystych i murszatych trzeba sadzić najrychléj; na mokrych, zimnych, po połowie maja; a na wszelkich innych tedy, kiedy okoliczności pozwelą W ogóle najlepszy czas do sadzenia jest maj. Kartofle do sadzenia wybierać trzeba zdrowe, wielkie i pełne kiełków; powinny miéć przynajmniéj $1\frac{1}{2}$ cala średnicy. Mniejsze lub krajane; albo téż wyrzynane oka, można od biedy sadzić także; ale czy sprzęt ich będzie zadowolniający, to inne pytanie. Kartofli wielkich więcéj wprawdzie wychodzi —10 do 12 szefli na morgę— ale téż wydają obfitszy zbiór. Każdy łatwo o tem przekonać się może, robiąc próbę na małym kawałku. Chcąc kartofle do sadzenia zmienić, trzeba ich nabyć z okolicy, gdzie jest grunt słabszy, i szczególniéj na to uważać, aby były plenne. Ile się wysadza, to zależy od tego, jak gęsto kto sadzi i jak wielkie są kartofle. Ilość ta może zatem być nader odmienna.

Liczy się na morgę: $6\frac{1}{2}$ szefla, jeżeli kartofle są około $1\frac{1}{2}$ cala wielkie, a sadzą się na $1\frac{1}{2}$ stopy od siebie odległe; $7\frac{1}{2}$ szefla pokrajanych, na 2 stopy odległości, mające kawałki przynajmniéj po dwa oka, 2 szefle wykrawanych ók, jeżeli na $1\frac{1}{2}$ stopy odległości się sadzą i pojedynczo w dołki się kładą. Kartofle do sadzenia rozpościerają zazwyczaj dwa tygodnie przed sadzeniem na bojowisku na stopę grubo; wybiera się zaś te, których łęty przy wybieraniu nie zupełnie były suche.

6) *Sposoby sadzenia kartofli.*

Są nader rozmaite, ale zawsze najtańsze, jeżeli kartofle się pługiem się przykrywają. Przy sadzeniu rydlem, robi jedna osoba dołki, druga rzuca w te dołki kartofle, które pierwsza ziemią z nowych dołków w tym czasie zrobionych, przykrywa. Jeżeli się mierzwi zarazem w dołkach, tedy trzecia osoba musi na spód dołka kłaść rękoma gnój, potłoczyć go trochę i dopiero na niego sadzić kartofle. Chcąc, ażeby kartofle rzędem stały, by je późniéj obradlić można, trzeba je sadzić za pługiem. Używa się do tego dwóch albo trzech pługów na raz, według tego, jak gęsto kartofle stać mają, które to pługi wciąż chodzą jeden za drugim. Brózdy nie powinny być szersze nad 10 cali, mianowicie w ostatnim przypadku, t. j. kiedy trzy pługi idą za sobą i między dwiema skibami dopiero trzecią się obsadza, gdyż w tym razie wypadnie odległość jednego rzędu kartofli od drugiego na $3\frac{1}{2}$ stopy; co na dobrze uprawnéj roli prawie już zanadto. Jeżeli zaś rola dokładnie uprawioną nie była, tedy odstęp taki da się usprawiedliwić tem, iż będzie można wygodniéj wzruszać rolę przy obradlaniu. Do dwóch lub trzech pługów potrzeba do rzucania pięcioro ludzi, a sześciu wtenczas tylko, kiedy kartofle muszą być przerabiane i krajane. Na 2 stopy odległości rzędów kładą się kartofle o 12—15 cali od siebie; lecz na krawędź roli albo na bok brózdy, a nigdy w sam środek, jak to się najczęściéj dziać zwykło. Jeżeli razem z kartoflami przyoruje się i mierzwa, tedy powinna jedna osoba zgarniać wszystek gnój leżący na wierzchu, w tę brózdę, w którą się sadzą kartofle.

Chcąc, aby kartofle stały na krzyż czyli w kratę, tedy trzeba pociągnąć linje znakowadłem (markierem) na poprzek skib, tak iżby się pionowo nawzajem przeżynały. Kartofle kładą się potem prosto na te punkta, w których się linje ze skibami stykają, ale je połączać trzeba Inny jeszcze sposób sadzenia kartofli, mianowicie na gruncie glinkowym. mokrym lecz czystym, jest następujący: Na dobrze uprawionéj już roli robią się markierem linje najpierw w jednym kierunku, poczem przeżyna się te linje drugiemi pionowo, tak, iż się na całéj przestrzeni roli utworzy krata, z regularnych czworoboków złożona. W punktach, w których się linje krzyżują, sadzi się kartofle. Gdy już są pokładzione, przechodzi radełko linjami na wzdłuż i przykrywa je ziemią. Cała rola przybiera kształt regularnie usutych grobelek i kartofle późniéj bardzo regularnie stać będą. Nie bronuje ich się atoli prędzéj aż powschodzą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

# ŁĄKI I UPRAWA ŁĄK.

(Dalszy ciąg).

## Obwodnianie łąk, czyli oblewanie ich wodą.

(I r r y g a c j a)

Stosownie kierowaném oblewaniem łąk wodą można wesprzéć wzrost roślin nadzwyczajnie i to często tanim nawet kosztem. Obwodnianie w ogóle przynosi następujące znaczne korzyści:

1. Ochrania się przez nie nawozu, któren skuteczniéj, bo w większéj ilości na role przeznaczyć można.

2. Woda, którą rolnik używa oo oblewania, dana mu jest od natury i nie potrzebuje jéj sobie tworzyć; a zatem przychodzi do użyźniania swych łąk bardzo tanim kosztem.

3. Woda zasłania rośliny łąkowe od zimna i ostrych wiatrów.

4. Woda jest największym nieprzyjacielem myszy, kretów i panrowi.

5. Mchy i wszelkie chwasty suchość lubiące, woda wygładza.

6. Jeżeli jest zasucho, obwodnianie dodaje roślinom potrzebnéj im wilgoci

Wielkie te korzyści powinny dać pochop do większego upowszechnienia oblewów wodnych, a osobliwie, że niemal każden grunt łąkowy takowy rodzaj mierzwienia znieść potrafi. Skutki obwodniania łąk są, stosownie do rozmaitości gruntu i użytéj nań wody, także rozmaite. Na grunta suche, lekkie i ciepłe, działa obwodnienie daleko skuteczniéj jak na wilgotne, zwięzłe i zimne. Jeżeli wody przynoszą z sobą z miejsc zamieszkałych, wymierzwionych pól, z jezior i stawów, części pożywne, albo jeżeli zawierają w sobie cząstki wapienne lub gipsowe; natenczas działają bardziéj aniżeli wody, które nie mają żadnych żyznych cząstek, albo téż tylko w małéj bardzo ilości. Są nawet wody, co roślinom szkodzą; tych więc pod żadnym względem do oblewów użyć nie wypada.

Nim się zrobią zakłady do obwodniania łąk, trzeba wprzód dokładnie wypośrodkować ilość i gatunek (jakość) wody, kształt łąk i spadek. Obwodnienie jest możebne i łatwe, jeżeli miejsce; z którego wodę brać chcemy, ma wyższe położenie od łąki. Najwięcéj w miejscach będzie można oznaczyć spadek prostą wagą wodną, tj. śródwagą, i obędzie się bez niwelatora.

W końcu trzeba wprzód jeszcze wypośrodkować i koszta takiego wodnego zakładu i zestawić je z zyskiem przez to z łąk osięgnąć się mogącym. Wypadek tego zestawienia daje tu miarę. Koszta obwodnienia zmniejszą się znacznie, gdzie jedną wodą kilka łąk oblać można, tj. gdzie wodę opuszczoną z jednéj łąki na drugą zaraz sprowadzić można.

Są dwa rodzaje obwodniania: zraszanie i oblewanie wodą. Potrzebne ku temu zakłady są: rowy sprowadzające i odprowadzające wodę, upusty (śluzy) i tamy, które ją zatrzymują. Do rowów należą:

1. Rów główny, przypływowy, czyli kanał, któren sprowadza wodę w całości, do obwodniania służyć mającą.

2. Rowy poboczne, przypływowe, czyli rozdawacze, które biorąc wodę z kanału, lub innych jakich rowów i zbiorników, rozprowadzają i rozdzielają na pojedyncze miejsca łąki.

3. Rowy obwodniające, czyli oblewające, które biorąc wodę czy to z rowu głównego, czy téż z pobocznych przypływowych, wylewają ją na wszystkie strony łąki.

4. Rowy odpływowe, które spotrzebowaną już wodę odprowadzają.

5. Zbiorniki, czyli rowy, do których zbierą się woda rowami odpływowemi i zatrzymuje do dalszego jéj użytku.

## Zraszanie (skrapianie) łąk.

Jeżeli łąki mają takie położenie, iż je od czasu do czasu, osobliwie latem, małą ilością wody opuścić można, tedy oblew taki nazywa się zroszeniem łąki. Zraszają się zaś łąki dwojakim sposobem: przy pierwszym ma woda nagły spadek dla znacznéj pochyłości łąki, a zatem powstrzymywać ją należy; przy drugim zaś, dla nieznacznego spadku, sztucznie wodę rozprowadzić przychodzi. Na łąkach małą pochyłość mających, robią się szerokie zagony, przez środki których przechodzą rowy przepływowe; na łąkach zaś ze znacznym spadkiem tak się urządzają rowy, aby wszystkie miejsca łąki, nie same tylko pierwsze (najwyżéj położone), porówną ilość wody i zarównéj dobroci mierzwiané odebrały.

Zraszanie łąk jest jednym z najwyborniejszych wynalazków w przemyśle gospodarstwa rolniczego; tu bowiem rolnik oderwał się całkiem zpod wpływu pogody i klimatu, orzeźwia swoje trawy mokrością w chwili, gdy im skwar uprzykrzonego słońca spaleniem zagraża, i przetwarza, za pomocą zlewania, grunt najurodzajniejszy, w krótkim czasie na bardzo żyzny i użyteczny. Czas i prawidła zraszania łąk są następujące.

1. Deszcze jesienne sprowadzają z sobą zwykle z miejsc zamieszkałych, z pól i lasów, wiele użyźniających części. Sprowadzić zatem wodę w tym czasie, aby rośliny jeszcze przed zimą zasilić się mogły. Przed zimą wszakże zupełnie łąkę osuszyć należy.

2. Obwodnianie zimowe zawisło bardzo od klimatu; można tylko zraszać łąki, gdy nie masz mrozów i łagodna jest pogoda; gdyby bowiem z opuszczanéj wody zrobił się lód i pokrył łąki jakby skorupą, tedyby to łąkom nie było na poplagę, osobliwie, gdyby skorupa długo na nich leżała.

3. Na wiosnę można bardzo rychło obwodniać, jeżeli w przepływającéj wodzie spodziewać się wypada wiele żyznych części. Po odtajaniu zimowych mrozów zostawują się łąki w suchości, depóki nie nadejdzie ciepło i roślinność poruszać się nie zacznie. Jeżeli podczas wiosny panują ostre wiatry północne i wschodnie, lepiéj będzie obwodnieniu dać całkiem pokój. Zazwyczaj obwodnia się w czasie od środka kwietnia do środka maja. Jeżeli w kwietniu i maju są przymrozki więc trzeba obwodniać łąki na wieczór i przed wschodem słońca. Jeżeliby nagle zaskoczył mróz niespodzianz, a spodziewać się można w następnym pięknéj pogody i słońca, w takim razie jeszcze przed wschodem słońca opuścić trzeba wodę na wszystkie punkta łąki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## ROZMAITOŚCI.

### Napoje otrzeźwiające.

(Dokończenie)

Patrz Ner 34.

Kawianą herbatę czyli herbatę z liści kawowych piją mieszkańcy Sumatry itd. razem 2 miljony ludności.

Kawę z palonych jéj ziarn piją Araby, mieszkańcy Cejlonu, Jamajki, Niemiec, Holandji, Francji i północnéj Ameryki razem 110 miljonów ludności.

Kakao Hiszpanie, Włochy, Francuzi, mieszkańcy Meksyku i środkowéj Ameryki, razem 50 miljonów.

Kawę z cykorją pije do 10 miljonów, mianowicie Niemiec.

Trzy piątych części całéj ludności zamieszkałéj na kuli ziemskiéj używa czterech podobnych sobie roślin na codzienny orzeźwiający napój. Wniosk ować możnaby z téj olbrzymiéj, z praktyki wziętéj liczby, że składowe części tych roślin, któremi się odznaczają, są niemniéj organizmowi ludzkiemu pożądane jak guma, cukier krochmal, tłuszcze, białko włóknik zwierzęcy i gluten, istoty zatem, które stanowią skład, wszystkich pokarmów. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że herbata i kawa są napojami powszechnie towarzyszącemi cywilizacji, gdy dzikie i barbarzyńskie narody nie znają ich wcale, albo też nie mają dosyć do nich pociągu. Trzeźwość i czynność umysłowa są, zdaje się, skutkiem kawy i herbaty, gdyż najbardziéj są widoczne u narodów używających wiele tych napojów.

J. B. R.

---

### W obronie kretów i kosów.

Wojna wypowiedziana kretom przez ogrodników i rolników, jest jedném z ciężkich przewinień, ciężących raczéj na uczonych jako przewodnikach téj niesprawiedliwéj walki, niżeli na samych wojujących praktykach. Posądzono krety oddawna o podgryzanie korzonków roślin i wysypywanie kopczyków z ziemi. Pierwszy zarzut nie potrzebował ani mozolnych badań, ani długoletnich doświadczeń, sama już bo wiem budowa kreta wskazuje, iż nie jest bynajmniéj zwolennikiem pokarmów roślinnych, ale prawdziwie drapieżném zwierzęciem. Uprzedzenie doprowadziło w téj mierze do tak wielkiego zaślepienia, iż nie brakło na jenjalnych pomysłach i kombinacjach mechaniki, ledwo nie wyznaczano nagród i nie udzielano przywilejów na środki ku wytępieniu kretów służące. Zaiste małe to zwierzątko jest dowodem, jak często ludzie szczycący się nauką są biernemi, a nie samoistnie myślącemi zwolennikemi prawdy i wielbicielami natury.

Profesor Flourens, niegdyś uczeń, a zawsze wielki zwolennik sławnego Cuviera, stara się co rok w wykładzie swoim wyświecać kwestje popularne wątpliwe lub powszechnie źle rozumiane, a należące do różnych oddziałów zoologji (nauki o zwierzętach). Flourens był pierwszym, który kilkanaście lat temu chował kreta i robił postrzeżenia nad jego żarłocznością. Nie tyka on wcale roślinnego pożywienia, a potrzebuje w porównaniu do innych zwierząt, niezmiernie wielkiéj ilości karmy mięsnéj, Jednodniowy głód jest dla kreta śmiertelnym. Zamiast przeto niszczyć rośliny podgryzaniem korzeni, jest kret nieustannym ich obrońcą, właśnie przez swoją żarłoczność, dla któréj zaspokojenia poluje gorliwie na robaki i owady, będące właściwemi niszczycielami roślin.

Kretowiny czyli podniesione i na wierzch wysypane kopczyki ziemi są tak nieznaczną szkodą w obec usług kreta, że w winnicach wygubianie tych zwierząt bardzo widocznie szkodliwém, a przeciwnie umyślne ich zaprowadzenie pożyteczném się okazało.

Podobnież kosy i wilgi, niesłusznie prześladowano za zjadanie jagód ogrodowych, więcéj przynoszą pożytku żywiąc się owadami, niżeli wyrządzają szkody wiśniom, trześniom i innym drobnym ogrodowym owocom.

(Z Tyg. Roln. Krak.

---

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

| Dnia 3 (15) Maja 1855 roku | ŻĄDAJĄ Rs. | ŻĄDAJĄ kop. | DAJĄ Rs. | DAJĄ kop |
|---|---|---|---|---|
| **MONETY.** | | | | |
| Pół-Imperyały | — | — | — | — |
| Hollenderskie dukaty nowe | — | — | — | — |
| **PAPIERY.** | | | | |
| Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu | 77 | — | — | — |
| Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. | — | — | — | — |
| „ „ „ III „ „ „ za 15 rs. | 15 | 22 | 15 | 17 |
| „ „ Serye wylosowane | — | — | — | — |
| Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł. | — | — | — | — |
| Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu | 91 | 5 | — | — |
| **WEXLE.** | | | | |
| Berlin 100 talarów . . . 2 m. | 99 | 15 | — | — |
| Gdańsk 100 tal. . . . 2 m. | — | — | — | — |
| Hamburg 300 BMk. . . . 2 m. | 148 | 50 | — | — |
| Londyn 1 funt sterl. . . . 3 m. | 6 | 61 | — | — |
| Petersburg 100 rs. . . . 1 m. | 99 | 50 | — | — |
| Paryż 300 franków . . . 2 m. | 79 | 20 | — | — |
| Wiedeń 150 złr. . . . 1 m. | 79 | 65 | — | — |
| Wrocław 100 tal. . . . 2 m. | — | — | — | — |

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs — kop. 50

„ „ „ od Listów zastawnych kop. $23\frac{5}{6}$

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. $45\frac{5}{6}$.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 3 (15) Maja 1855 roku.— Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz